Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kc.



ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 36 (213) Sobota, 1 września 1928. Rok V.

# DOŻYNKI U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Tegoroczne dożynki w Spale u P. Prezydenta Rzeczypospolitej, które odbyły się w ubiegłą niedzielę wypadły niezwykle imponująco, dzięki udziałowi wszystkich dzielnic Polski. P. Prezydent Rzpltej na cześć swoich gości włożył sukmanę chłopską. W tym właśnie stroju widzimy Najdostojniejszego Gospodarza Polski, Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego na progu swej rezydencji letniej w Spale, otoczonego złożonemi Mu wieńcami. Okok stoją wnuk P. Prezydenta Józio Zawistowski i córeczka adjutanta rotm. Jurgielewicza, Krysia. Zdjęcia ilustrujące przebieg pięknego obchodu dożynek zamieszczamy na stronie 4 i 5.

# JAK ROZBUDOWUJE SIĘ KRYNICA.



*Kolumnada w nowowybudowanych łazienkach. W głębi wieża kościoła.*



*Deptak w Krynicy, „rendez-vous" całej eleganckiej Krynicy. Na lewo dom Zdrojowy.*



*Widok z parku krynickiego na część domu Zdrojowego i deptaku.*

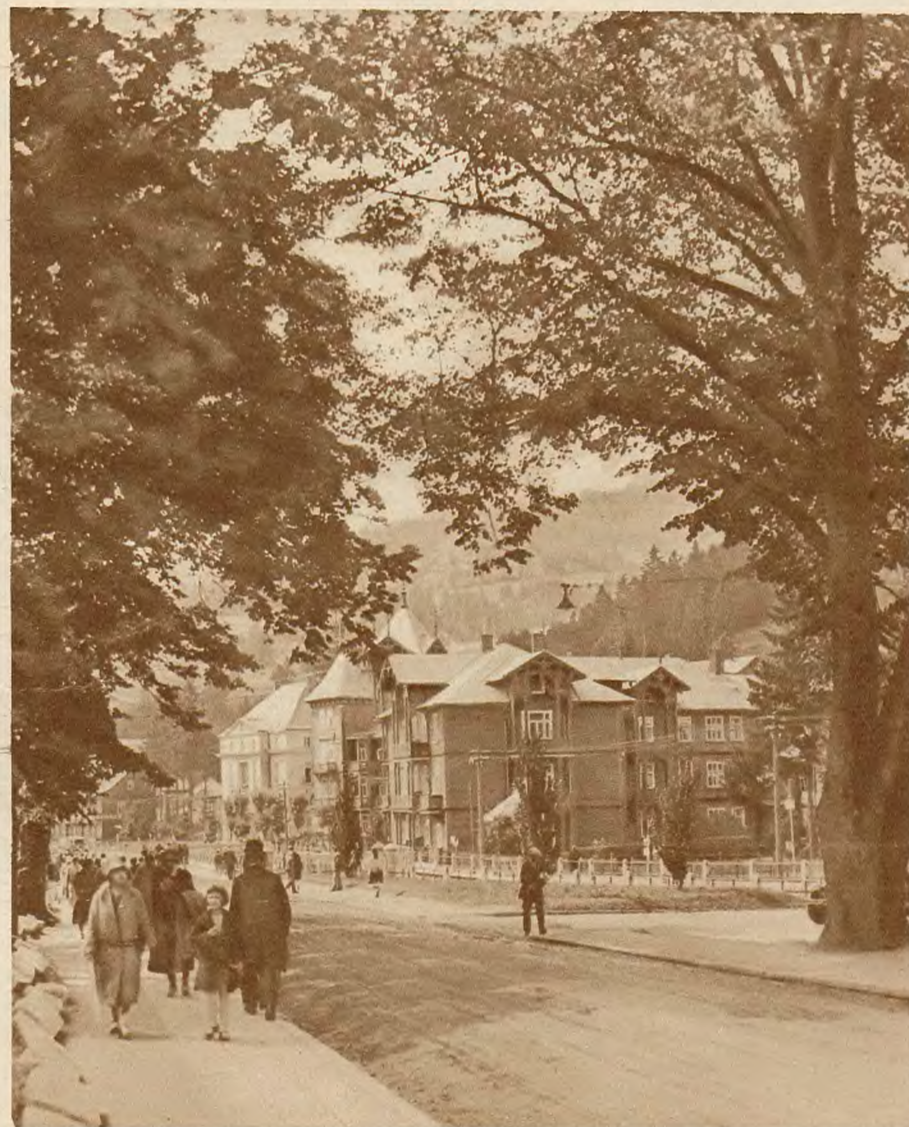
Uzdrowiska polskie pracują nad rozbudową i przystosowaniem się do zmienionych warunków. Dawniej bowiem napływały do uzdrowisk takich, jak Krynica, Żegiestów, Rabka czy Rymanów przedewszystkiem rzesze kuracjuszy małopolskich, którym nie opłacało się szukać dalszych miejscowości klimatycznych. Kordon graniczny uniemożliwiał w znacznym stopniu Polakom z b. Kongresówki i Wielkopolski odwiedzanie uzdrowisk małopolskich. Dzisiaj napływ gości jest w wymienionych wyżej uzdrowiskach znacznie większy niż w dobie przedwojennej. Trudności paszportowe zmuszają większość do pozostania w kraju i szukania na miejscu pomocy i lekarstwa na swe dolegliwości. Pozatem życie współczesne w daleko większej mierze niż wczorajsze uwzględnia wyjazdy na kuracje czy krótkie „week-endy" wprowadzone za wzorem zagranicy. Ludzie nowocześni leczą się znacznie więcej niż wczorajsi, słuchają więcej wskazówek medycyny i higjeny, dbają więcej o zachowanie swych sił i młodości, co jest zupełnie zrozumiałe przy nerwowem i wyczerpującem tempie naszego życia.

Krynica należy do tych uzdrowisk, które poczyniły największe postępy w ostatnich latach. Popularność Krynicy zagroziła nawet renomowanej popularności Zakopanego, które coraz bardziej zdaje się przemieniać w miejscowość sportów zimowych a tracić frekwencję letnią. Te sukcesy Krynicy wynikają z kilku względów: przedewszystkiem nasze panie coraz żarliwiej leczą się i pożądają wytchnienia dla zachowania linji, świeżości i urody, powtóre Krynica z „kurortu" czysto „damskiego" przemienia się w uzdrowisko o charakterze „mięszanym", a to dzięki odkryciu dobroczynnego Zubera. Wreszcie w Krynicy można połączyć kurację z zabawą i spacerami w malownicze zakątki — zbiera się tam polski „elegancki świat", który zaleca usilnie Krynicę jako najwytworniejsze polskie uzdrowisko.

W ostatnich latach dokonały się w Krynicy zmiany na lepsze, które pod wieloma względami przekształciły oblicze „królowej" wód. Zbudowano nowe łazienki, które n. b. okazują się jeszcze za ciasne, postawiono cały szereg gustownych will, uregulowano Kryniczankę, uporządkowano park zdrojowy, założono nowe rabaty i klomby i doprowadzono do ładu ścieżki spacerowe. Pozatem Krynica zamierza odegrać również rolę jako uzdrowisko zimowe. Zbudowana niedawno skocznia należy do najlepszych w Europie i można się spodziewać, że już w bieżącym roku odbędą się na niej wielkie zawody, które wykażą jej zalety. Tereny koło Krynicy nadają się znakomicie do biegów narciarskich i szkół narciarskich, czasami nawet lepiej niż tereny zakopiańskie, które są niekiedy zbyt trudne dla początkujących i znoszących źle wysokie wzniesienia



*Widok z pod figury M. Boskiej w parku w stronę deptaku.*



*Jedna z ulic Krynicy, zabudowana pięknemi willami.*

# CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI.



HENRYK FORD, amerykański król automobilowy zagrożony w ostatnich czasach przez konkurencję innych fabryk samochodowych, kończy 56 lat.



Dr. MACEK, stanął po śmierci Stefana Radicza, najpopularniejszego człowieka w królestwie S. H. S. na czele chorwackiej partji chłopskiej.



PIERRE DEGEYTER, twórca hymnu „Międzynarodówka", otrzymał od rządu Sowjetów dożywotnią pensję. Degeyter jest Belgijczykiem.



Dr. SUN FO, prez. republiki chińskiej udał się do Ameryki, by uzyskać pożyczkę dla swego kraju. Zamierza on stworzyć z Chin federację stanów.



JACOB NORDENTOFT, lekarz duński, zyskał rozgłos przez operacje na pozornie zmarłych pacjentach, wstrzykując im do serca adrenalinę.



LORD HALDANE, głośny angielski mąż stanu, należący do partji liberalnej, który odgrywał wielką rolę w polityce brytyjskiej, zmarł w wieku 72 l.



HASSEL (na lewo) i CRANMER (na prawo) lotnicy amerykańscy, którzy zaginęli podczas lotu z Ameryki do Szwecji.



WALTER SAWALL, mistrz kolarski Berlina zwyciężył na międzynarodowych zawodach cyklistów w Budapeszcie na dystansie 100 km



ANTONI SOVA, największy z żyjących poetów czeskich, mistrz pejzażu i liryki, przedstawiany kilkakrotnie do nagrody Nobla, zmarł w 64 r. życia.

VENIZELOS, wielki grecki polityk i obecny prez. rady ministrów republiki helleńskiej odniósł w niedawnych wyborach zwycięstwo.



H. KÜCHENMEISTER, konstruktor niezwykle ciekawego aparatu, który ma pchnąć film „mówiący" na nowe tory.



ABRAM FITKIN, amerykański miljoner, ofiarował uniwersytetowi w Yale miljon dol. na badanie chorób dziecięcych.



EUGENJUSZ ISAYE, słynny skrzypek obchodzi w tych dniach 70-cie swych urodzin.



PROF. DZUNKOWSKIJ, wynalazca nowego aparatu do chwytania dźwięków z fal eteru, który nazwał „wibrofonem".



EVA VON BERNE, nowoodkryta gwiazda filmowa, z pochodzenia Wiedenka, odznaczająca się oryginalną urodą, którą niebawem ujrzymy na srebrnym ekranie.



MOISSI, genjalny aktor doby współczesnej bierze udział w dorocznym festiwalu teatralnym w Salzburgu i gra tytułową rolę we wzruszającem, średniowiecznem misterjum: „Jedermann". Oto scena z bachanalji Jedermanna, za którym stoi Śmierć.



LILIAN HARVEY, pełna wdzięku i żywiołowej wesołości aktorka filmowa, porzuciła studjo berlińskie i pracuje w największej wytwórni europejskiej w Elstree (Anglja).

# DOŻYNKI U PANA PREZYDENTA.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Dzieci na czele jednej z grup.



Na święcie dożynek nie mogło zabraknąć tradycyjnego „wesela krakowskiego". Oto scena oczepin z pięknego wesela przedstawionego przez delegację ziemi krakowskiej.





Ks. Biskup Bandurski wygłasza kazanie od zaimprowizowanego w parku spalskim ołtarza.



Delegacja chłopów spalskich wręcza Panu Prezydentowi księgę pamiątkową. Po prawej ręce p. Prezydenta ks. biskup Bandurski.



Defilada górników ze Śląska przed pałacem Pana Prezydenta w Spale.



Dzieci z ziemi łowickiej na tle złożonych wieńców.



Grupa szewców z żyznej ziemi sandomierskiej w pochodzie delegacyj.

# DOŻYNKI W SPALE.

UBIEGŁEGO roku odbyły się w rezydencji wiejskiej Pana Prezydenta w Spale pierwsze uroczyste dożynki, na które przybyły delegacje chłopskie z rozmaitych kątów kraju. Myśl urządzania dorocznych dożynek w posiadłości Gospodarza Polski była s z c z ę ś l i w a i przyjęła się szybko. Oto bowiem tego roku napłynęły z wszystkich stron kraju gromady włościaństwa, pragnącego złożyć hołd Głowie Państwa i przynieść w ofierze plon ziemi, plon tak cenny, od którego zależy w znacznej mierze pomyślność gospodarcza Polski w danym roku. Zjechało się do Spały około 40 tysięcy



*Starosta dożynkowy przemawia do p. Prezydenta.*

chłopów w barwnych strojach ludowych, przybyli przedstawiciele władz, korespondenci pism, przedstawiciele zagranicy, ciekawi ujrzenia tej charakterystycznej uroczystości. W defiladzie delegacyj, która przeciągała przez rozległy park spalski, kroczyli Kaszubi, Kurpiowie, Huculi, Ślązacy, delegacje z Westfalji i Prus Wschodnich, Łowiczanie, Krakowiacy, Górale, Poleszucy, Kujawiacy, Wołyniacy i Wielkopolanie. Delegacje złożyły przed P. Prezydentem wieńce uwite z kłosów i życzenia pomyślności dla Głowy Państwa. P. Prezydent wypowiedział w czasie uroczystości piękną i pełną treści mowę, w której wskazał na doniosłość trudu rolnika i na potrzebę wytężenia wszystkich sił, by praca polska rosła i przynosiła coraz bujniejszy plon. W czasie dożynek odbył się cały szereg zabaw i przedstawień. Święto dożynek stało się świętem ogólno-państwowem





*Delegacja dziewcząt w strojach ludowych jednej ze wsi ziemi krakowskiej.*



*Defilada delegacji włościaństwa ziemi Wielkopolskiej przed pałacem p. Prezydenta.*



*Defilada Huculów w barwnych strojach przed frontem pałacu w Spale.*



*P. Prezydent wraz z małżonką i premjerem Bartlem udają się na mszę w parku spalskim.*



*Grupa Ślązaków przechodzi przed pałacem w Spale.*

# PIERWSZE ZWIASTUNY JESIENI.



*Suknia popołudniowa z aksamitu marron, przybrana materjałem tkanym srebrem.*

CHOCIAŻ plaże i zdrojowiska światowe są jeszcze przepełnione, i piękne panie hołdują w dalszym ciągu swojej manji opalania się, to jednak wielkie magazyny paryskie wytężają już wszystkie myśli w kierunku nowych kreacji jesiennych i zimowych.

Pierwsze te zwiastuny jesieni wzbudzają zawsze wielką ciekawość, gdyż są wskaźnikami przyszłej mody zimowej. W tym roku wysuwa się na czoło aksamit. Jego miękkość, piękne, soczyste tony, bogaty rzut materjału, nęciły zawsze krawców. Cóż kiedy kobiety wolały jedwab, który ma tę wyższość nad aksamitem, że nic a nic nie przygrubia. Wobec tego jednak, że obecna moda faworyzuje odrobinę tuszy, że suknie stają się nieco dłuższe, więc przypuścić należy, że i piękne panie przekonają się do aksamitu.

Aksamit jest w tym roku używany do najrozmaitszych celów. Pokazują się nawet kapelusze aksamitne od paru lat zaniedbane. Płaszcze kloszowe w kolorach czarnym, marron, wiśniowym, popielatym wyglądają bardzo pięknie w aksamicie bogato przybranym futrem. Weszły także w modę krótkie żakieciki aksamitne, przypominające rosyjskie „rubaszki“, które są ogromnie szykowne w połączeniu ze szkocką spódniczką.

Suknie aksamitne przedstawiają ogromną rozmaitość. Skromne i w ciemnych kolorach na przedpołudnie, na popołudnie dają już szerokie pole dla fantazji krawców, zwłaszcza gdy są z miękkiego jedwabnego aksamitu. Prześliczne są suknie wieczorowe z velours-chiffon w jasnych pastelowych tonach, ułożone w bogate, miękkie fałdy i draperje. Nierówna linja jest przy sukniach wieczorowych wprost obowiązkowa, często widuje się ją również i przy sukniach popołudniowych. Suknie wieczorowe są zazwyczaj dłuższe z tyłu, podczas gdy suknie wizytowe mają największą długość zebraną po bokach. Niezwykle efektowne są wieczorowe płaszcze z aksamitu gładkiego lub wytłaczanego w kwiaty. Jasny aksamit w połączeniu z ciemnem futrem lub w odwrotnej kombinacji daje nadzwyczajne efekty. Nawet przy futrach jest modna aksamitna podszewka, naturalnie z najcieńszego velours-chiffon.



*Skromna sukienka z bronzowego aksamitu. Biały kołnierzyk i mankiety.*



*Berecik i szalik z trykotu jersey w kolorze zielonym i białym.*

W modzie kapeluszy zaznacza się ogromny wpływ małego beretu baskijskiego tak bardzo noszonego w lecie. Nie da się zaprzeczyć, że jego mała forma ściśle przylegająca do twarzy, jest bardzo twarzowa i ogromnie praktyczna. Widzi się obecnie najrozmaitsze warjanty tego samego tematu: bereciki z filcu, z aksamitu, a nawet z trykotu. Ponieważ przy futrach zimowych będą modne bardzo wysokie kołnierze, więc przypuścić należy, że małe berety wyprą nawet tak popularne kapelusze cloche.

Nasze ryciny przedstawiają kilka wyjątkowo ładnych i oryginalnych kreacyj z aksamitu oraz bardzo ciekawy garnitur (beret i szal) z trykotu jersey.

*Jola.*



*Suknia wieczorowa z velours chiffon w kolorze łososiowym.*



*Bardzo szykowny i młodociany komplet, składający się ze szkockiej spódniczki i granatowego żakieciku.*

# NOWE KRÓLESTWO: ALBANJA.

NIEWIELKA Albanja, którą trwający od lat kilku protektorat Italji zdołał zpacyfikować, jak i usunąć nieco z pola zainteresowania polityki europejskiej, zaczyna znowu zwracać na siebie uwagę. Oto *Achmed Zogu*, prezydent Albanji, zostaje obrany przez parlament królem. Władca Albanji. przyjmuje imię *Skanderbega III.* — nawiązując do tradycji rządzącego w XV-ym wieku w Albanji Skanderbega. Mocarstwa odrzuciły pretensje *ks. Wieda*, swego czasu wprowadzonego na tron albański przez Niemcy i przegnanego, a zakładającego teraz protesty przeciw obiorowi Achmeda Zogu monarchą.

Albanja posiada nader ciekawą i burzliwą historję. Albańczycy — zwący się we własnym języku *Skipetarami*, a w języku trreckim *Arnautami* — należą do wielkiej rodziny *indoeuropejskiej*. Język ich zajmuje odrębne stanowisko wśród języków indogermańskich i wykazuje zapożyczenia z języków romańskich, słowiańskich i tureckiego. W odległej starożytności kraj zamieszkany przez dzisiejszych Albańczyków zwał się *Illyrią* i *Epirem*. Tam, w dzikich ostępach gór mieszkały plemiona, które groziły stale ludności Macedonji. Illyrowie byli postrachem dolin. a zwłaszcza najbitniejszy ich szczep Albanowie, których nazwa rozciągnęła się potem na cały naród. Zbójeckim wyprawom Illyrów kładą kres ekspedycje *Filipa macedońskiego i Aleksandra Wielkiego*. Ale nie tak łatwo wyrzekli się dzicy górale swego rzemiosła. Przez długi czas słyną. jako korsarze grasujący na Morzu Adrjatyckiem i wzbudzający popłoch wśród kupców rzymskich. Od r. 230 przed Chr. rozpoczyna się podbój Illyrji, w której *Rzymianie* swoim zwyczajem zakładają bogate miasta-kolonje. Niebawem w tych koloniach poczyna rozkwitać bujne życie kulturalne i handlowe. *Epidamnus* staje się głośnem centrum handlu, *Apollonja* (Polina) wybitnem środowiskiem nauki. Ale w górach żyje dalej wierny tradycjom swym lud, który nie reaguje na wpływy rzymskiej kultury. Inwazja ludów słowiańskich na półwysep bałkański w VI-ym i VIII-ym wieku wprowadza nowe zmiany w Albanji. Przez czas jakiś panują na tych obszarach potężni Bułgarowie, potem bierze te ziemie w posiadanie genjalny awanturnik i zdobywca *Robert Guiscard* (1081—1101). Cesarstwo bizantyńskie zagarnia raz po raz dzielnicę albańskie. W XIV-ym wieku podlega Albanja Serbji, która staje wówczas u szczytu swej potęgi. Islam naciera jednak coraz bardziej i przeciw Muzułmanom kierują się siły narodu wspólnie z Węgrami, republiką wenecką i Słowianami.

Od początku XV-go wieku ciąży na Albanji jarzmo sułtańskie. Zrzuca je na czas jakiś Skanderbeg w roku 1444, organizując powstanie, ale po jego śmierci Turcy opanowują zupełnie Albanję. Albańczycy wcielani są gwałtem do arm i tureckiej a bitność ich wyzyskiwana jest dla podbojów *Porty*. Od tego czasu datuje się silna emigracja albańska do Włoch południowych, do *Slawonji*, na wyspy greckiego archipelagu. Do dziś dnia stanowi tam ludność albańska pewien procent (na Peloponezie stanowią 13% ludności, w Grecji jest ich 250 tysięcy). Ilość powstań albańskich jest ogromna; wybuchały często i były tłumione przez Turków z całą bezwzględnością. W pokoju londyńskim w roku 1913 przyznała Turcja Albanji prawo stworzenia samodzielnego państwa. Stało się to na skutek wojny bałkańskiej, w której Albanja ogłosiła się niezawisłą i wybrała rządcą *Izmaela Kemala Beja*. W roku 1914 objął w określonej przez Turków co do swych granic Albanji władzę *ks. Wied*, który jednak nie długo popasał na tronie albańskim. W czasie wojny światowej Albanję okupowała Austrja, potem objęła nad nią protektorat Italja. Dziś Albanja wkracza na nowe tory proklamując królestwo i temsamem uniezależniając się od wpływów polityki italskiej.

Albańczycy zajmują dziś przestrzeń od Czarnogóry do granic Grecji i od Adrjatyku do linji *Nisz—Uskūb—Monastir*. Ogółem jest ich 1,900.000, z czego 1,200.000 w rdzennej Albanji, reszta na emigracji w Grecji, Slawonji i Serbji. Przeważna ich część wyznaje *mahometanizm* (około 800 tys.), reszta należy albo do kościoła *greckiego* (250 tys.) albo do *katolickiego* (100 tys.) Język albański dzieli się na dwa djalekty. bardzo różne między sobą, tak, że mówiący jednym narzeczem nie zawsze rozumieją drugich. Jedno narzecze używa alfabetu łacińskiego, drugie greckiego. Stąd np. odezwy propagandowe wydawano specjalnie kombinowanemi znakami.

W Albanji zachowały się w znacznej mierze pierwotne obyczaje. Szczepy rządzą się pomiędzy sobą, waśnią się i walczą, ale w obliczu wspólnego wroga budzi się poczucie narodowe, które mimo wszystko żyje w Albańczykach bardzo silnie. Najwyższą władzą jest wiec kilku szczepów, (t. zw. *Kuwent*). Prawo „vendetty" obowiązuje w Albanji i większość wypadków nagłej śmierci zdarza się na podłożu krwawej zemsty. Dlatego też w drewnianych domach albańskich spajanych gliną, brak okien. Mężczyzna jest panem życia kobiety, której nie obcą jest broń, — zdarzają się jeszcze transakcje z kupnem żon, jak i zbrojne porwania kobiet. Literatura albańska jest uboga i poza nazwiskami poetów *Baribobby* (XVIII w.) i *Gerolamo de Rada* (XIX w.) oraz współczesnego *Kristoforidisa* mało jest w niej godnego uwagi. Natomiast bogaty jest skarbiec pieśni ludowych, chętnie śpiewanych przez Albańczyków. Kultura stoi w Albanji na bardzo jeszcze niskim poziomie. Brak jest kolei, dobrze utrzymanych dróg, szkół, nowocześnie postawionego handlu i przemysłu. Głównemi miastami Albanji są: Skutari, Durazzo port morski, Tirana, dokąd przeniesiono stolicę z Durazza (przypomina się przeniesienie stolicy Turcji ze Stambułu do Angory), Alessio i Walona, posiadająca bardzo piękną zatokę. Albanja przerżnięta jest kilkoma rzekami, z których najważniejsze zwią się: Skumbi, Semeni, Nojuca, Drin Podajemy szereg zdjęć z tego ciekawego kraju, który stoi u progu nowych możliwości.



*Achmed Zogu, król albański.*



*Główna ulica w Tiranie, obecnej stolicy Albanji.*



*Panorama Walony, głównego miasta południa Albanji.*



*Stara studnia w Tiranie.*



*Typy zbrojnych górali albańskich.*



*Książę Wied, były władca Albanji w Durazzo.*

# PAKT KELLOGA.

Wojna światowa, której skutki i echa dziś jeszcze odczuwamy silnie pozostawiła po sobie lęk, by podobna pożoga nie ogarnęła znowu globem. Zdawano sobie bowiem dobrze sprawę, iż przyszła wojna przejdzie w swej okropności wojnę poprzednią, a to dzięki wydoskonaleniu metod walki. Dlatego też poczęto szukać takiej instancji, któraby odsunęła grozę wojny i zmusiła waśniących się do poddania swych sporów pod rozstrzygnięcie kompromisowe. Z tej idei powstała Liga Narodów, w skład której weszła większość państw świata. Ale z czasem okazało się, że autorytet Ligi nie zawsze jest dość silny, że państwa nie są związane dość silnie i bezpośrednio z ideą i działaniem Ligi. Ameryka, która stała na uboczu nie porzuciła jednak myśli o uzupełnieniu dzieła Ligi przez pakt, któryby wiązał państwa moralnie i nakładał na nie obowiązek dbania o interesy pokoju. Z tej to idei zrodził się pakt, którego twórcą jest amerykański min. spraw zagr. Kellog. Dnia 27 bm. został on podpisany w Paryżu przez 15 państw. Ilustracja nasza przedstawia salę zegarową w minist. spraw zagr. w Paryżu, gdzie podpisano akt, z boku złote pióro, którem Kellog podpisał akt, i przedstawicieli ważniejszych państw podpisujących pakt Kelloga (od lewej ręki): Manzoni (Italja), Zalewski (Polska), Briand (Francja), Kellog, Chamberlain (Anglja), Stresseman (Niemcy), Benesz (Czechosłowacja).

Po przybyciu do Europy Kellog był entuzjastycznie witany w Havrze. Miasto to ofiarowało mu złote pióro z napisem: „Si vis pacem para pacem". Na ilustracji widzimy Kelloga, wpisującego się do księgi pamiątkowej miasta Havre.



Budynek min. spraw zagr. w Paryżu, w którym w sali zegarowej, reprodukowanej powyżej, został podpisany pakt Kelloga. Po podpisaniu uczestnicy wielkiego aktu byli przyjęci przez prezydenta Francji w jego letniej rezydencji.



# OSTATNIE UŚMIECHY LATA.



*Wrzesień u progu. U nas, za chwilę, jesień rozsnuje swoje złote przędziwo i skończą się rozkosze tak szczodrze przez upalne lato rzucane. Ale na wielkich plażach europejskich, nad brzegiem ciepłego Oceanu długo jeszcze będą pluskać w falach morza i wesoło bawić na plaży rzesze kuracjuszy, jak oto widzimy na obrazku naszym z plaży w Deauville, gdzie dzieci i starsi na osiołkach urządzają spacery, bo piaszczystem wybrzeżu.*



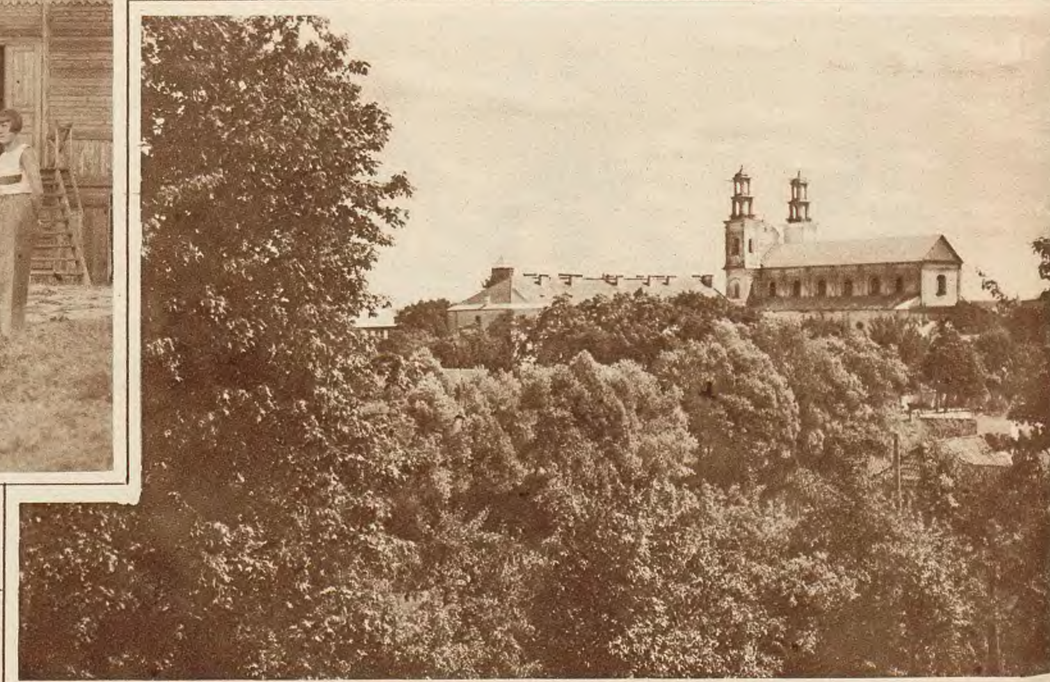
*Kiedy już zabrano osiołki biegną dzieciaki nad brzeg morza omywany pieszczotliwie ciepłą spienioną falą i cieszą się, gdy srebrzysta piana miękko im nogi obejmie i już cofa się, już ucieka ku starszym, co dalej zażywają kąpieli, a potem do szerokiej przestrzeni, z której przybyła.*



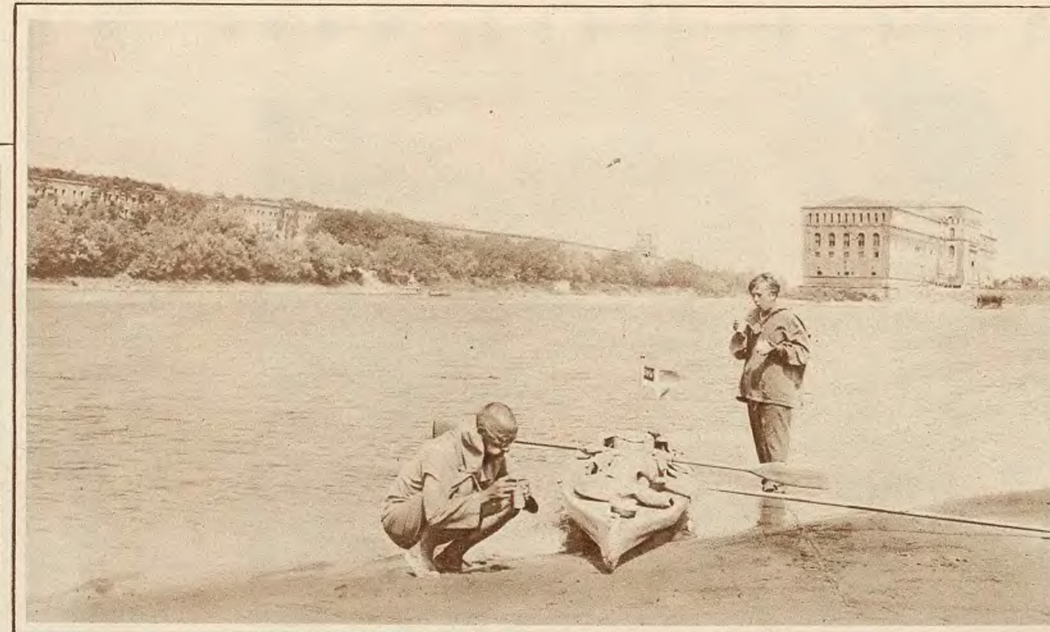
*A potem nowa rozkosz: specjalne auta przystosowane do jazdy po piasku, z kołami toczącemi się na specjalnej taśmie. Krzyk, wrzawa, wesele... godziny mijają, słońce powoli zanurza się w oceanie i znowu minął dzień zabawy i radości, której źródłem jest lato. I tak szybko, jak w kalejdoskopie uciekają dni za dniami, słońce blednie, promienie jego mniej palą, aż wreszcie na opustoszałem wybrzeżu ptaki jedynie przelatują zdziwione, że już niema tych, którzy tyle życia i gwaru wnosili.*

# Z BIEGIEM POLSKICH RZEK.

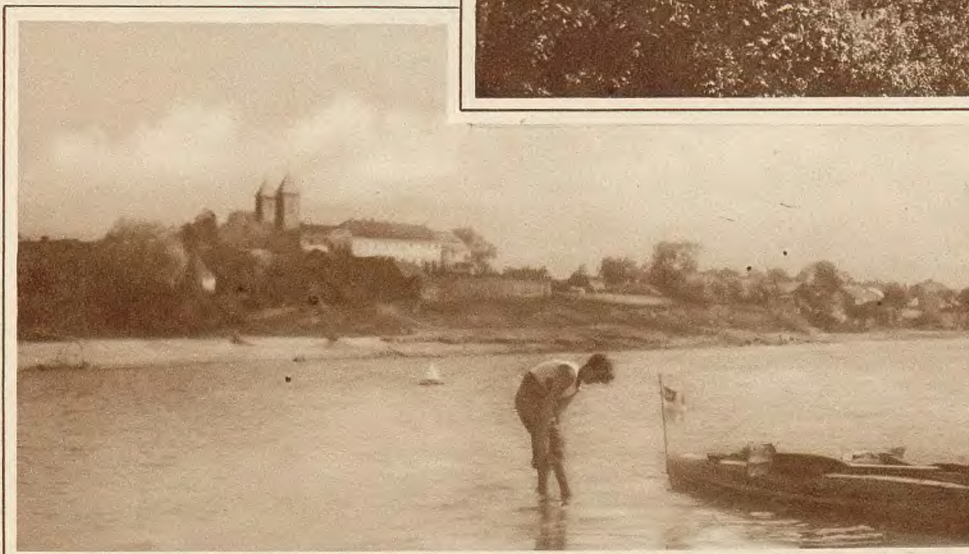

Przystań Łomżyńskiego Tow. Wioślarskiego nad Narwią, skąd podjęto podróż.


Kościół Benedyktynów w Pułtusku.


Ujście Narwi do Bugu.


Modlin. Ujście Bugu do Wisły.

KAŻDA część Polski rozłożonej tak szeroko pomiędzy łańcuchem tatrzańsko-karpackim, a wybrzeżem Bałtyku, ma właściwe sobie piękno krajobrazów, odrębnego w różnych jej stronach. Gdy na południu krajobraz z wyniosłemi szczytami Tatr uderza nas malowniczością i pewnego rodzaju dramatyczną gwałtownością kontrastów gór i przepaści, zieleni lasów i szarości skał, sfalowaniem całej powierzchni — na północy piękno krajobrazu jest zupełnie inne: spokojne, ciche, o łagodnych przejściach, o jednostajnie we wszystkie strony rozchodzących się przestrzeniach płaszczyzn; możnaby powiedzieć, że jest to piękno liryczne, łagodne zarówno w pogodzie swej jak i melancholji. Jedyne większe urozmaicenie tego krajobrazu północnej Polski stanowią brzegi rzek, wzdłuż których przyroda rozłożyła najwięcej swoich uroków i najwięcej rozmaitości.


Klasztor w Czerwińsku.

To właśnie piękno brzegów głównych rzek naszych w północnej Polsce chcemy okazać w szeregu zdjęć fotograficznych, dokonanych w czasie wycieczki małą łodzią z Łomży, biegiem Narwi, Bugu, Wisły do Gdańska.

Podróż tę odbył i zdjęcia wykonał p. St. Grabski, członek Krakowskiego Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" i współpracownik drukarni „Światowida", a — rzecz ciekawa — dokonał jej wraz ze swą córką na małej składanej łódce płócienno-gumowej, niemal „kieszonkowej", ważącej tylko 15 kg., którą po zwinięciu można nosić ze sobą wygodnie w ręku jako małą walizkę. Łódeczka ta przetrzymała doskonale całą dwutygodniową podróż, w ciągu której przejechano 750 km. — 300 Narwią i Bugiem, a 450 Wisłą. Podczas podróży zdarzały się nieraz i małe burze, a fale na szeroko rozlanej Wiśle, np. koło Modlina, miały wysokość i siłę taką, jaką miewają fale podczas średniego wiatru na „małem morzu" w zatoce Gdańskiej.

Cała podróż miała sympatyczną cechę gościnnego przyjmowania członka krakowskiego przez wszystkie kluby wioślarskie po drodze, gdzie odbywano noclegi.

W ciągu tej drogi krajobrazy zmieniały wielokrotnie charakter. Podczas gdy między Łomżą a Ostrołęką bieg Narwi jest bystry i kręty, wśród brzegów dość równych, za Ostrołęką aż do Pułtuska i niżej Narew płynie wśród brzegów dość często pokrytych lasem, układających się w wysokie wzgórza piaszczyste, albo urywające się stromo nad wodą, albo schodzące ku niej szerokiemi piaszczystemi łachami. Pomiędzy lasami rozkładają się szeroko pastwiska nadbrzeżne. Za Pułtuskiem aż do Serocka i Zegrza, gdy już Narew połączy się z Bugiem, płynie ona korytem szerokiem, aż do Modlina, gdzie połączone Bug z Narwią wpływają do Wisły. Widok trzech łączących swoje wody największych rzek polskich jest majestatyczny. Połączone ich wody rozlewają się szeroko przez kilka kilometrów, od ujścia Narwi z Bugiem do Wisły, dzieląc się kolorem na dwie wyraźnie odrębne części: podczas gdy wody Wisły są żółtawo-mętne, Narew i Bug przynoszą jej wodę czystą, odbijającą błękitny kolor nieba. Tak przez czas dłuższy płynie Wisła dwukolorowa, dopóki żółtość jej „macierzystej" fali, niosącej swój piasek i muł aż od podnóża Beskidu i Tatr nie pochłonie błękitu czystych wód Narwi, płynących ze źródeł wśród lasów.


Kościół katedralny w Płocku.


Ruiny zamku krzyżackiego w Dobrzyniu.


Chełmno, niegdyś twierdza krzyżacka.


Odpoczynek między Płockiem a Włocławkiem na plaży wiślanej.

Za Modlinem, rozkładającym szeroko mury swej twierdzy, słynnym z wielu historycznych wspomnień, brzegi Wisły stają sie coraz bardziej malownicze, dzięki wysokim wzgórzom nabrzeżnym, uwieńczonym co czas jakiś budowlami nadbrzeżnych miast. Tak mija podróżny Czerwińsk ze starym pięknym klasztorem o historji przeszło tysiącletniej, jedną z najstarszych świątyń na ziemiach polskich, później Wyszogród i Zakroczym równie malowniczo wieńczące wysokie nadbrzeżne wzgórza kształtami świątyń, aż przyjeżdża do Płocka, który roztacza przed nim niezwykle malowniczą panoramę wybrzeża wznoszącego się tarasami ku górze. Na szczycie widnieją zabudowania prastarej katedry „tumskiej". Z Płocka płynąc do Włocławka mija się Dobrzyń z ruinami starego zamku krzyżackiego, stolicę ziemi Dobrzyńskiej, znanej w naszych dziejach z tego, że tu po raz pierwszy postawiła nogę na polskiej ziemi potęga krzyżacka. Za Włocławkiem Wisła, dotąd obfitująca w mielizny i niewygodna dla żeglugi staje się uregulowana na jakieś 15—20 km. przed Toruniem, skąd płynie już równem, a szerokiem korytem mijając Chełmno — obecnie o parę kilometrów odległe od brzegów Wisły, położone nad starem jej korytem — i Świecie aż do Grudziądza, w którym kontrast między jednym brzegiem Wisły bardzo wyniosłym a drugim nizinnym tworzy całość malowniczą. Z Grudziądza Wisła płynie wśród szerokiej doliny; z jednej i z drugiej strony łańcuch wzgórz odsuwa się dość daleko od rzeki, aż wychodzi na szeroką jednostajną dolinę przed Tczewem, wielkim naszym portem rzecznym, a w niedalekiej przyszłości, i portem morskim. Za Tczewem Wisła się rozdziela; jedno jej ramię płynie do Zalewu Fryskiego na północny wschód, drugie prosto na północ do właściwej Zatoki Gdańskiej, gdzie uchodzi do morza.


Panorama Torunia.

Bieg Wisły koło ujścia i brzegi jej są urozmaicone: to zarośnięte na wielkich przestrzeniach szuwarem, to znowu odsłaniające łąki i pastwiska, aby wreszcie ukazać perspektywę morza z powierzchnią widoczną już o parę kilometrów, po której przemykają się białe żagle. Aby się dostać do Gdańska trzeba z koryta Wisły skręcić w kanał, płynący z początku wśród wolnej przestrzeni między wałami, a później stopniowo schodzący na przedmieścia gdańskie, aż do samego serca Gdańska i do ujścia Motławy. Wśród tych przedmieść gdańskich wioślarze nasi, w przeciwieństwie do wycieczek innych, spotkali wcale życzliwe przyjęcie u nadbrzeżnej ludności, chociaż zwracali się do nich zawsze najpierw po polsku. W samym zaś, pełnym historycznych pamiątek mieście Gdańsku, zajął się bardzo serdecznie naszymi podróżnikami tamtejszy polski klub wioślarski. (n.)

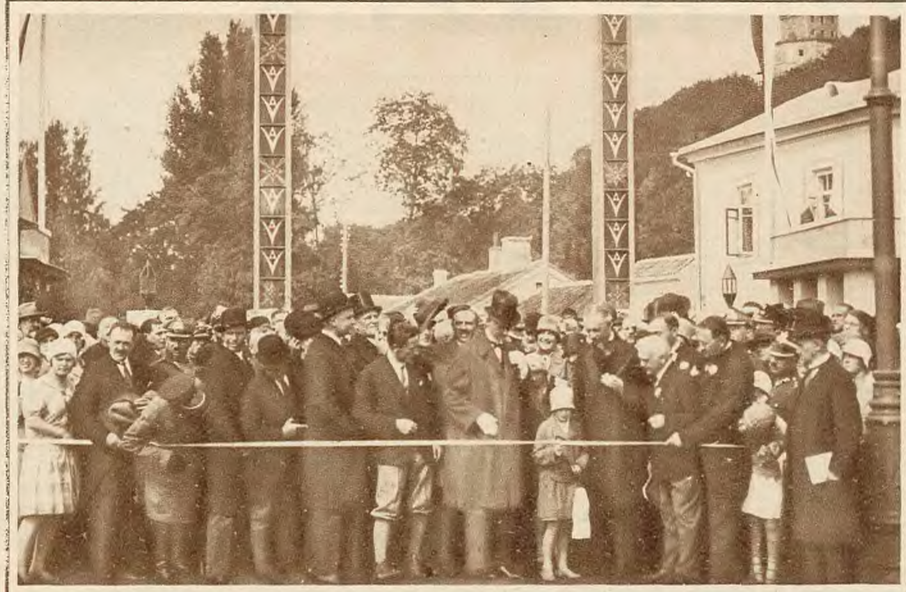
Grudziądz od strony Wisły.


Brzegi Wisły u ujścia do morza.

# TARGI PÓŁNOCNE W WILNIE.



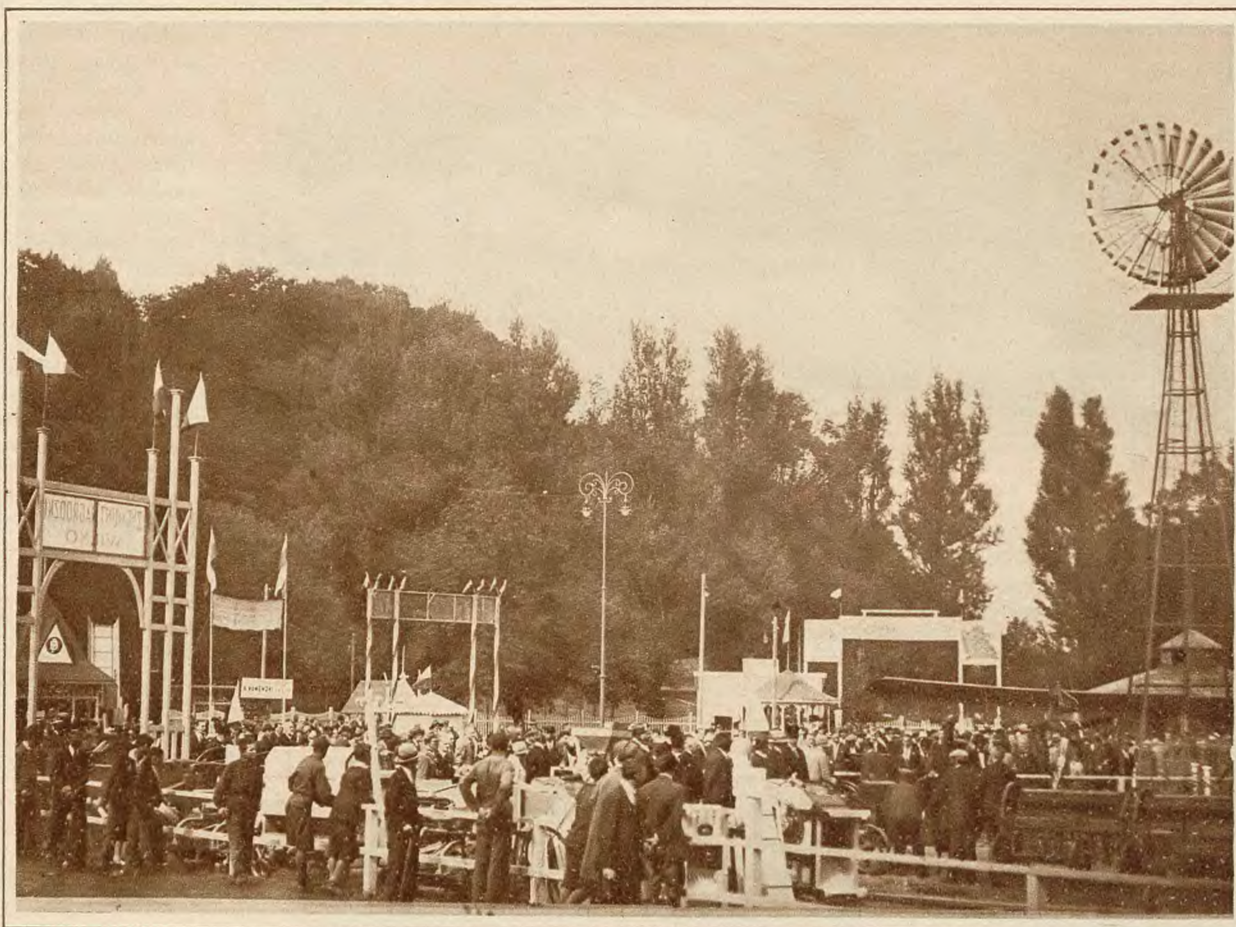
*Pani Marszałkowa Piłsudska (x) przecina wstęgę wystawy regjonalnej, która jest najciekawszym działem Targów Północnych. Obok stoi twórca tej wystawy, znakomity malarz, prof. Ruszczyc (1).*



*Przecięcie wstęgi Targów przez córeczkę Marszałka Piłsudskiego — Jagusię (x). Z lewej strony stoi min. komunikacji Kühn, po prawej wojewoda Raczkiewicz, zasłużony koło stworzenia wystawy i Targów (2), obok inż. Łuczkowski (3).*

Wiadomo ogólnie jak ważną rzeczą w życiu gospodarczem danego kraju są wystawy i targi. Niemcy mają swoje słynne targi lipskie, Czesi targi praskie, Austrja targi wiedeńskie. W każdym kraju są one z jednej strony pokazem rodzimej wytwórczości i przemysłu, jak z drugiej sposobnością do przeprowadzania tranzakcyj handlowych na wielką skalę, nawiązywania stosunków między kupiectwem sąsiednich krajów, do otwierania perspektyw dla rynków zbytu.

W Polsce mieliśmy dotyczas tylko dwie imprezy tego rodzaju, które z roku na rok gruntują swoją egzystencję i krystalizują swoje cele: Targi Wschodnie we Lwowie i Targi Poznańskie. Obecnie przybywa trzecia inicjatywa, powstała w prastarym Wilnie: Targi Północne. Otwarcie ich odbyło się nader uroczyście dnia 18 b. m. w obecności p. min. Kühna, min. Meysztowicza, min. Staniewicza, gen. Konarzewskiego, biskupa Bandurskiego, woj. Raczkiewicza, wiceministra Doleżała i in. Otwarcia dokonała pani Marszałkowa Piłsudska przecinając wstęgę u wejścia do pawilonów Targów, które mieszczą się w budynku po-bernardyńskim i na obszarze pięknego ogrodu po-bernardyńskiego. Inicjatorem Targów Północnych i połączonej z nimi wystawy rolniczo-przemysłowej jest wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Targi będą miały ogromne znaczenie dla życia gospodarczego całych kresów wschodnich i stanowią manifestację polskiej pracy i wytwórczości na tych ziemiach. Targi wileńskie przedstawiają się znacznie okazalej, niż to początkowo projektowano. Planowano początkowo utworzenie tylko sześciu pawilonów tymczasem jest ich blisko czterdzieści. Najlepiej wypadł dział regjonalny, gdzie zgromadzono niezwykle ciekawe okazy przemysłu ludowego oraz zilustrowano polski dorobek kulturalny lat ostatnich na terenie Wileńszczyzny. Bardzo pomysłowo urządzono pawilon monopoli, (zwłaszcza bawilon monopolu tytoniowego), obszerne stoiska zajęły eksponaty rolnicze (narzędzia i maszyny rolnicze), reprezentowany jest przemysł olejarski i mleczarski przez najpoważniejsze firmy w tej dziedzinie. Dział hodowlany został otwarty właśnie i jest bardzo silnie obsadzony. przez wystawców. Dobrze wypadła wystawa rybacka, na której postarano się o efektowne atrakcje, dalej wymienić należy starannie zorganizowany dział uniwersytetu Stefana Batorego (wspaniały dział sztuki i literatury), dział kolejowy, dział samorządowy i więziennictwa.



*Dział przemysłowy na Targach Północnyh w Wilnie.*

Jeśli zapytamy się, który z powiatów prezentuje się najokazalej i najwięcej gromadzi ciekawych eksponatów, to pierwszeństwo trzeba przyznać powiatowi Nowogrodzkiemu. ziemi naszego wieszcza narodowego. Doskonale rozwijają się tam kółka rolnicze, kasy spółdzielcze, mleczarstwo i sadownictwo. Z kolei pod względem ilości eksponatów idą powiaty: łódzki, wołyński, słonimski, baranowicki i nieświeski. Wystawa cieszy się silną frekwencją; zapowiedzianych jest szereg wycieczek z całej Polski jak i krajów bałtyckich



*Zwiedzanie Targów przez publiczność wileńską.*



*Widok na pawilon główny Targów Północnych.*

## Przesada mści się na urodzie.

Przeglądającego dział ogłoszeń kosmetyków w zagranicznych pismach uderza niemile jarmarczny ton reklamy dążącej do wyzbycia się lichego przeważnie towaru ze szkodą dla urody konsumentek. Odnosi się wrażenie, jakoby dziś cera każdej kobiety w oczach niemal tak marniała, iż wymaga co pół godziny cucenia wciąż innym kosmetykiem. Nadomiar złego poleca je profan jako „cudowny" środek uniwersalny, bez względu na właściwość danej cery. I tak czytamy w „poradnikach" o konieczności wcierania (!) jakiegoś tłuszczu, ochrzczonego mianem kremu, przed spacerem, innego — po spacerze, innego znów przed ułożeniem się do snu, podczas jazdy tramwajem, autem lub rowerem. Na szczęście — uświadomiona Polka nie idzie na lep zagranicznej reklamy i nie wierzy w korzyść maltretowania żywej tkanki. Z wyjątkiem tłustej cery, powinno się każdą twarz ożywiać kremem, ale istotnie ożywczym, bez wcierania go w głąb skóry. Wystarcza powlec twarz ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra rano na 10 minut przed spłókaniem gorącą wodą lub wieczorem przed naparzeniem, by skutek osiągnąć. Do masażu twarzy i ciała stosuje się proszek: Gold-Cream Talkum Dra Lustra. Przed szkodliwem działaniem słońca i zmian atmosferycznych chroni skutecznie: kremowy i różowy puder egzotyczny Dra Lustra. *Dr. Z. B.*



## *Echa polskiej katastrofy lotniczej.*



Teraz dopiero otrzymaliśmy z Bagdadu zdjęcia przedstawiające katastrofę polskiego samolotu, kierowanego przez por. Szalasa, który zginął na miejscu. Dwaj jego towarzysze por. Kalina i sierż. Kłosinek wyszli cało. Por. Szalas pogrzebany został w Bagdadzie. Na zdjęciu widzimy rozbity doszczętnie samolot polski.

## *Dolores del Rio żyje.*



Dzienniki angielskie doniosły kilka dni temu, że Dolores del Rio, młoda Meksykanka, która zabłysła niepospolitą urodą i talentem na ekranie w „Zmartwychwstaniu" i „Igrzysku namiętności", zmarła na skutek nieudalej operacji w Londynie. Tymczasem okazało się, że była to zwykła „kaczka" lub trick reklamowy. *Keystone View, London*

## *Wyścig pływacki w Warszawie.*



Dnia 23 bm. odbył się wielki wyścig pływacki na dystansie Wilanów—Warszawa (10 km), zorganizowany staraniem W. K. Wiośl. Startowało 79 osób, w tem 9 pań. W konkurencji zwyciężyła p. Trattowa, w czasie 1 godz. 20 m., druga przyszła Iżycka, młoda nadzieja polskiego pływactwa. W konkurencji panów pierwsze miejsce zajął Nowicki w czasie 1 godz. 16 min. Zdjęcie nasze przedstawia moment wyjazdu zawodników na start do Wilanowa.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Antoni Marczyński

# ALOHA

~Powieść egzotyczna~

Ilustr. A. Żmuda

Oczy jego ziały straszliwą nienawiścią, a dłoń ścisnęła kurczowo głownię sztyletu, skrytego w fałdach szaty.

Violet jakby odczuła ostrze zabójczych spojrzeń, przestała się uśmiechać. Objęła ręką ramię Ryszarda i przytuliła się do niego całem ciałem.

Kalohi czekał cierpliwie. Kiedy usłyszał znowu zgodny rytm oddechów, przykucnął, położył się na ziemi. Pełzał ostrożnie w stronę łoża. Jego bystre oczy dojrzały stojące w cieniu łupiny wypróżnionego kokosa. Spełniały one role misek i były napełnione wodą.

Kalohi zmienił plan działania. Widok wody, przeznaczonej prawdopodobnie do picia, nasunął mu nową myśl, którą natychmiast w czyn wprowadził. Zaczołgał się w przeciwległy róg izby, powstał i macając rękami uważnie, wyszukał wśród rupieci flaszkę z mineralnej wody. Butelka była zamknięta hermetycznie i zachluptała w niej jakaś ciecz zielonkawa. Powrócić do legowiska śpiącej pary, wlać po kilkanaście kropel tajemniczego płynu do każdej miseczki i podpełzać znowu ku zamaskowanemu wyjściu było dziełem następnego kwadransa.

Violet dźwignęła się na łokciu.

— Rysiu!... Rysiu! — rzekła półgłosem, tarmosząc delikatnie kochanka.

— Co?! Co się stało? — pytał zaspany.

— Nie słyszałeś? Zdawało mi się, że ktoś tu chodził.

— Przed chatą?

— Nie, tu w izbie.

— Nonsens, darling! Drzwi zaparłem od środka.

— Ale okno.

— Nie, dziecinko. Na oknie poustawiałem sterty małych kokosów. Narobiłyby chałasu, gdyby je kto potrącił. Musiało ci się śnić tylko.

— Ależ przysięgam...

— Nie przysięgaj nigdy — odparł żartobliwie i pogładził jej policzek: — Czy ty nie gorączkujesz? — zauważył zaniepokojony: — Jesteś taka rozpalona.

— Może... Czy ja wiem... Daj mi trochę wody.

Ryszard wyciągnął rękę. Pochwycił najbliższą łupinę kokosową i podał ją swej towarzyszce. Piła chciwie, dużymi haustami.

— Ryby, które wczoraj zakupiliśmy od Puny były piekielnie słone — zażartował, bo soli na wyspie nie było zupełnie. — Pozwól, że i ja się do towarzystwa napiję.

Violet przytuliła się do jego boku i zaczęła opowiadać sennym głosem:

— Masz rację... Musiałam śnić... Zdawało mi się tylko, że słyszę kroki... Ale sen miałam nieprzyjemny... Byliśmy w jakiejś ogromnej pieczarze we trójkę.

— We trójkę? To znaczy my i John?

— Nie. My i Ralph. Byliśmy przywiązani do żelaznych kłódek, wbitych w ścianę skalną. Cztery pochodnie rozjaśniły mroki. Ich migotliwe płomienie kołysały się leniwie. Ralph patrzał na nas wzrokiem, w którym przebijało przerażenie, graniczące z obłędem... Nagle zabrzmiały kroki... Gdzieś w końcu bardzo długiego tunelu zabłysło światełko. Rosło szybko. Wszedł starzec... Oh!. Jaki on był straszny!. Podszedł do każdego z nas, drżącymi palcami dotykał naszych ramion, piersi, łydek i uśmiechał się złowrogo. „Pieczeń będzie niezła" rzekł....

— W jakim języku?

— Po angielsku.

— Więc to biały?.



Rys. A. Żmuda.

— Głową na dół! — padł rozkaz...

— Nie! Kanak. Napewno Kanak. Nie zapomnę nigdy jego twarzy. Kiedy mówił te straszne słowa, oczy jego świeciły, jak rozżażone węgielki. Brrr!. Rysiu!. Drżę cała na to wspomnienie...

Objął ją serdecznie i uspakajał jak umiał, a kiedy mu słów brakowało, całował jej rozchylone usteczka, jej duże oczy, jej włosy. Delikatna pieszczota była snać lepszym argumentem od wszelkich słów, bo Violet przestała się lękać. A kiedy usłyszała jego szept błagalny, rzekła z udanem oburzeniem: — To byłaby zdrada. Jeszcze nie otrzymałam rozwodu. Jeszcze jestem małżonką Ralpha.

— Nie, kochanie — odparł bardzo poważnie: Ralph skazał cię na śmierć, na okrutną śmierć. Umarłaś dla niego na zawsze. Teraz jesteś moją żoną. Słuchaj, darling.: Ja, Ryszard Grath biorę sobie ciebie za małżonkę i przysięgam na Boga, na.... — urwał nagle, bo nazewnątrz chaty zachrobotało coś podejrzanie.

— Słyszałeś, Rysiu? Tak jak przedtem.

— Cicho, maleńka — odparł również szeptem. — Jakieś zwierzę zapewne,... lub ptak.

Nadsłuchiwali dłuższą chwilę. Tajemniczy szelest nie powtórzył się więcej, lecz kilka minut później zabrzmiał gdzieś dalej śmiech. Był to śmiech straszny, złowrogi, szatański. Było to jakby szczekanie obłąkanego.

Ryszard porwał się, by wybiec z chaty, lecz Violet przytrzymała go z całej siły: — Nie pozwolę!... Nie pozwolę! — mówiła szczękając zębami.

— Dziecko jesteś, ale i ze mnie osioł skończony, żeby się zrywać dla lada głupstwa. Po tem, co przeżyliśmy z łaski Ralpha, nie powinien był nas przestraszyć śmiech jakiegoś idjoty.

— Więc myślisz... —

— Ja myślę — przerwał niecierpliwie! — że nie było się czem przerażać. Dla mnie to zupełnie zrozumiałe. Któraś z tych nieszczęśliwych kobiet, które w czasie cyklonu dzieci straciły. zwarjowała włóczy się po obu wyspach.

— To nie był śmiech kobiety. To był głos męski,

Ryszard nie mógł temu spostrzeżeniu odmówić słuszności, lecz dla uspokojenia swej towarzyszki zaczął obracać w żart całe zajście, mówiąc, że oboje ulegli złudzeniu.

— Nie, nie — przeczyła: — ja wiem, co to było.

— No? —

— To był znak, że nie wolno mi zapominać, że jeszcze nie przestałam być żoną Ralpha, że nie wolno mi....

— Eh! — mruknął, niezadowolony z takiej interpretacji: — Jak zresztą chcesz. Możemy się zabawić w rodzeństwo. Dobranoc, siostrzyczko — dodał ironicznie i ziewnął od ucha do ucha. Zasnął też rzeczywiście niebawem, ale Violet czuwała, nadsłuchiwała aż do świtu. Dopiero wtedy zmorzona, wyczerpana, zasnęła, czując dziwny haos w myślach.

...A tymczasem arcykapłan Kalohi powracał do oczekujących go wioślarzy.

Była to chwila wielkiej ciszy morskiej. Najlżejszy wiaterek nie marszczył czoła sędziwego morza, nie szemrał wśród listowia bujnej roślinności, która zarastała niemal każdy cal urodzajnej, wulkanicznej gleby. Maleńkie fale, nie większe od tych, jakie ujrzysz na jeziorku czy wielkim stawie, kołysały delikatnie długi, lśniący jak ze srebrnego brokatu warkocz miesiąca, a potem udzielającym się ruchem sunęły bezszelestnie do brzegu, by z cichem westchnieniem skonać na piasku.

— Zepchnąć łódź! — rzekł Kalohi, wynurzając się niespodzianie z gąszczu. Czuwający wioślarz zbudził kolegów kilkoma szturchańcami i w dwie minuty później maleńki stateczek pędził przez skąpaną w księżycowej poświacie toń morza, gnany siłą dziesięciu par ramion.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Katastrofa słynnego Campbella.



Znany szeroko kierowca automobilowy kapitan Campbell, który postawił swego czasu rekord szybkości, uległ na międzynarodowych wyścigach automobilowych angielskich odbywających się w Belfaście (Irlandja) wypadkowi. Wóz jego marki Bugatti zapalił się przy finishu i śmiały sportowiec ledwie uszedł z życiem. Zwyciężył w wyścigu Mr. Kaye Don na wozie marki Lea Francis. Dajemy zdjęcie pożaru auta Campbella.

## Sztuczna katastrofa kolejowa.



Reżyserzy filmowi uważają, że mamy absolutnie zamało katastrof i mnożą je szczodrze na własną rękę. Oto niedawno jedna z wytwórni filmowych angielskich urządziła taki sztuczny karambol kolejowy połączony z wykolejeniem się pociągu. Pasażerami były manekiny, a koszt całej imprezy przekroczył 5 tys. funtów szterlingów. Na zdjęciu naszem widzimy przewróconą maszynę pociągu dymiącą jeszcze parą.

## Konkursy piękności w Japonji.



Japonja modernizuje się pod każdym względem i pragnie przyswoić sobie zwyczaje europejskie. Oto portret aktorki japońskiej Kuruko Matsue, która zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie piękności i syta sławy napawa się pięknem japońskiego pobrzeża w jednej z miejscowości kuracyjnych krainy Wschodzącego Słońca.
*Atlantic Photo — Berlin.*

## Z Doliny Kaszmiru.



Niedawno rozeszły się alarmujące pogłoski o przerwaniu się w górach Kaszmiru wału lodowego, który chronił dolinę przed zalewem rzeki. Podajemy dzisiaj ciekawy obrazek z życia tych okolic, a mianowicie przeprawę krajowca przez rzekę, którą dokonuje przy pomocy przywiązanego na plecach wydętego worka skórzanego. Krajowiec puszcza się z nim śmiało na fale i pomaga sobie wiosłem.

## Syn Szaljapina — aktorem filmowym.



Sława ojca nie dała spokojnie spać jego synowi, który po nieudałej próbie grania na scenie przerzucił się do filmu, gdzie spodziewa się wybić w przeciągu krótkiego czasu. Zdjęcie nasze przedstawia młodego Szaljapina w nowym filmie wyprodukowanym przez berlińską spółkę „Orplid-Film". Film ten osnuty na jest tle życia rosyjskiego i nosi tytuł „Wolga-Wolga" *Atlantic-Orplid-Film, Berlin.*

## Procesja pokutnicza w miasteczku belgijskiem.




W miasteczku belgijskiem Furnes (nazwa belgijska brzmi Veurne) leżącem w zachodniej części Flandrji zachował się ciekawy zwyczaj odbywania corocznie procesji pokutniczej, która datuje się z r. 1644. Na pamiątkę uratowania miasteczka przed zarazą przeciąga przez jego ulice orszak przebranych w habity mnisze kobiet i mężczyzn, którzy kwestują na biednych miasta. *Photo „Acta" — Bruxelles.*

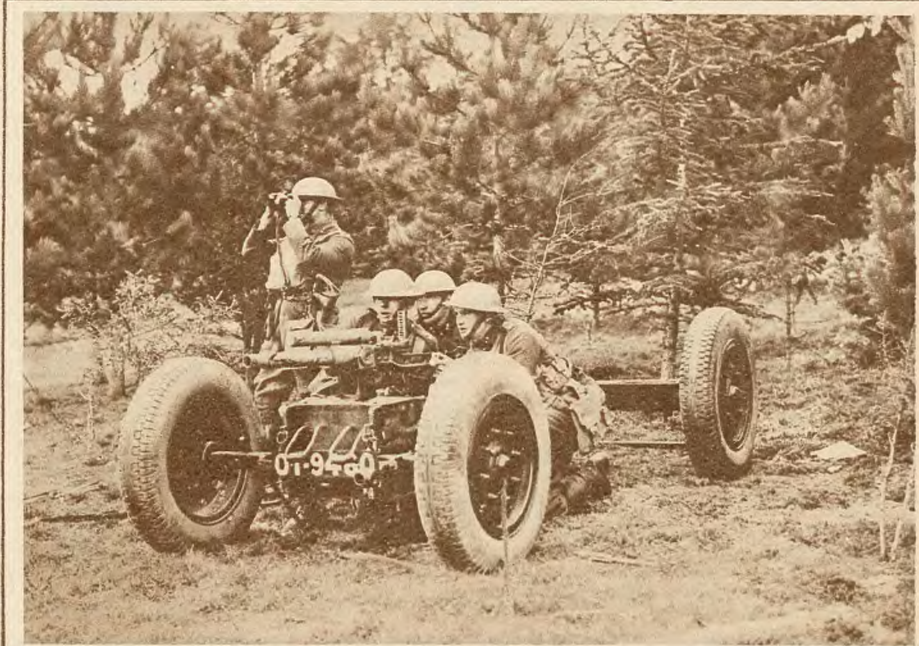
## Wnętrze nowego Zeppelina.



Niemcy produkują coraz nowe i wytworniejsze balony sterowe typu „Zeppelin" przeznaczone do dalekich podróży. Sterowce te wyposażone są we wszelkie wygody. Mieści się w nich salon, jadalnia, sypialnie i kuchnie. Oto zdjęcie przedstawiające jadalnię na nowym olbrzymie powietrznym. Ustawione w niej są cztery stoły, dwie sofy i przeszło 20 krzeseł. *Atlantic Photo — Berlin.*

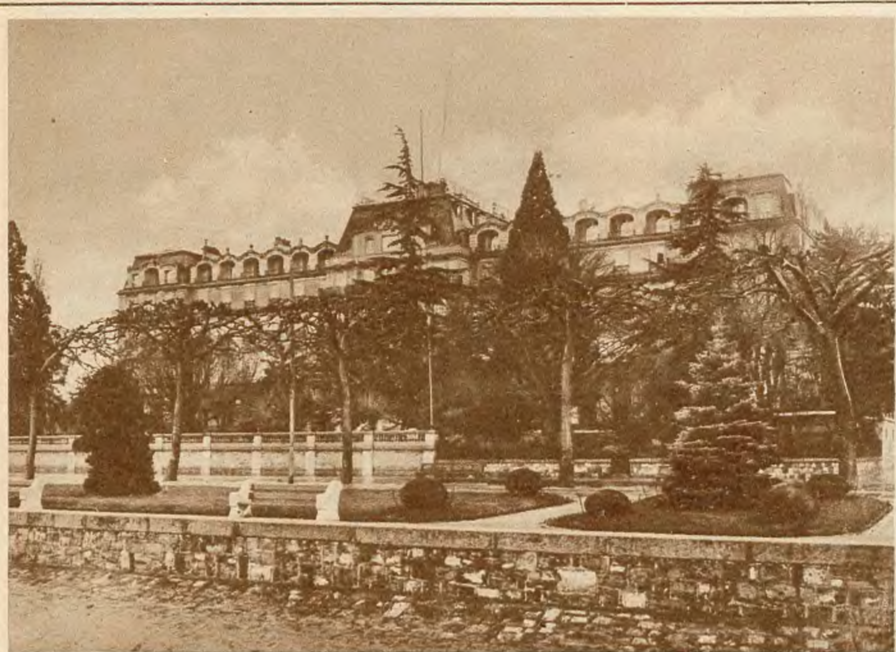
# Wielkie manewry w Anglji.





Niedawno odbyły się w Anglji wielkie manewry sił zbrojnych W. Brytanji, w których brała udział armja lądowa, powietrzna i morska. Jednym z najciekawszych punktów manewrów był atak aeroplanów na Londyn, w czasie którego okazało się, że metropolję Anglji nie da się obronić przed atakiem powietrznym i że Londyn zdany jest w takim wypadku na łaskę nieprzyjaciela. Podajemy dzisiaj dwa interesujące obrazki z ostatnich manewrów, a mianowicie: specjalnie skonstruowane wozy pancerne forsują przejście przez rzekę w okolicy miasta Salisbury (na lewo), ostrzeliwanie kolumny tanków z karabinów, które znajdują się na podwoziu opatrzonem w olbrzymie opony.

## Jesienna sesja Ligi Narodów.



Dnia 3 września rozpocznie się w Genewie sesja Ligi Narodów, na której poruszonych będzie cały szereg ważnych spraw (m. in. kwestja ciągle jątrzącej i nie chcącej ugody Litwy). Już dziś Genewa przygotowuje się na przyjęcie gości, którzy zjadą tłumnie. Obok delegatów poszczególnych krajów zjedzie również falanga korespondentów, którzy będą wysłuchiwać obrad i starać się przeniknąć rozmaite zakulisowe tajemnice Ligi. Dla Genewy jest taki zjazd oczywiście wydarzeniem wielkiej wagi i... znakomitą sposobnością zarobkową. Podajemy zdjęcie pięknego budynku, w którym mieszczą się biura Ligi. Budynek stoi nad jeziorem Genewskiem. *R. Sennecke, Berlin.*

## Kongres Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie.



Corocznie odbywają się w różnych miastach świata kongresy Unji Międzyparlamentarnej, mające na celu wymianę myśli między przedstawicielami parlamentów poszczególnych państw. Tegoroczny kongres odbył się w Berlinie i zgromadził liczne delegacje ze wszystkich stron globu. W kongresie wzięła również udział delegacja polska, którą widzimy na naszem zdjęciu. Stoją od lewej strony: poseł Cieplak, prof. Winiarski, poseł dr. Dąbski, prof Dembiński, poseł Towarnicki, dr Solański, poseł Kleczyński. *R. Sennecke — Berlin.*

## Lot naokoło świata.



Lot naokoło świata podobnie jak przelot Atlantyku kusi ciągle śmiałych lotników. Obecnie podjął przelot tej olbrzymiej tury na małej awionetce niemiecki lotnik Martens, znany z brawurowych lotów i kilku rekordów lotniczych. *„Fotoaktual", Berlin.*

## Śladami Alaina Gerbault.



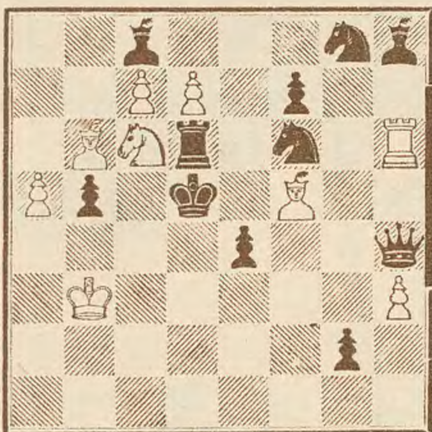

Z Hamburga wystartowali dwaj żeglarze niemieccy Header i Hirschberg na małej łodzi, którą zamierzają przebyć przestrzeń Hamburg—New York. Ilustracja nasza przedstawia moment wyjazdu przystrojonej łodzi z portu hamburskiego. *Atlantic Photo, Berlin.*

## Dział szachowy

**pod redakcją Mieczysława Gałuszki.**

**G. F. Anderson (I nagr. w międzynar. konk. „Westminster Gazette" w r. 1921).**

**Czarne:** Kd5, Wd6, Gh8 c8, Sf6 g8, piony: b5, e4, f7, g2. (10).



**Białe:** Kb3, Dh4, Wh6, Gb6 f5, Sc6, piony: a5, c7, d7, h3. (10).

**3-chodówka. 10+10=20.**
**Mat w 3 posunięciach.**

**Rozwiązanie 3-chodówki G. F. Andersona:** 1. D—g5!

I. 1... W×c6 2. G—g4 i 3. ×.
II. 1... W—e6 2. W—d2 i 3. ×.
III. 1... W—d7 2. G×d7 i 3. ×.
IV. 1... K×c6 2. D—c1 i 3. ×.
V. 1... S—g4 2. D—d4 i 3. ×.
VI. 1... S—h5 2. D—e3 i 3. ×.
VII. 1... S×d7 2. G—e6 i 3. ×.
VIII. 1... S—e7 (—h6) 2. S—e7 i 3. ×.
IX. 1... e3 2. D—g2 i 3. ×.

**PARTJA.**

Białe: **H. Johner** Czarne: **Dr. W. Michel**

grana w Bernie szwajc. dnia 26 czerwca 1927 r.

Obrona budapesztańska.

1. d4 S—f6 2. c4 e5 3. d×e5 S—g4 4. e4! S×e5 5. f4! S—c6 6. G—e3 G—b4 7. S—c3 G×c3 8. b×c3 d6 9. G—d3 D—h4 10. g3 D—e7 (1) 11. K—f2!! Sb—d7 12. D—c2 S—f6 (2) 13. h3 0—0 14. Wa—e1! (3) Wf—e8 15. G—d4 h6? (3a) 16. S—f3 G—d7 17. K—g2 a6 18. Wh—f1 b5 (4) 19. e5 d×e5 20. f×e5 S—h5 21. D—d2! g5 (5) 22. S—h2! S×d4 23. c×d4 b×c4 24. G×c4 G—e6 25. D—e2! G×c4 26. D×c4 We—b8 27. D—e2 S—g7 28. S—g4 D—a3 29. S×h6 K—h7 30. D—e4! f5 (6) 31. g×f6 e. p. K×h6 32. f×g7 W—b2 33. K—h1! D×g3 34. W—f6 Czarne poddały się, gdyż następuje mat nieuchronny: 34... K×g7 35. D—g6 K—h8 36. D—h6 K—g8 37. W—g6 K—f7 38. D—g7×.

Uwagi:

(1) Czarne chciały rozmyślnie sprowokować g3, celem ataku h5! Johner znajduje na to doskonałą obronę.

(2) Po: 12... S—c5 13. G×c5 d×c Czarne nie miałyby widoków gry w centrum.

3) Lepsze, aniżeli szablonowe S—f3.

(3a) Należało grać: 15... S×d4 16. ×cd4 G—f5 17. e5 G×d3 18. D×d3 wprawdzie i wtedy Białe miały lekką przewagę pozycyjną.

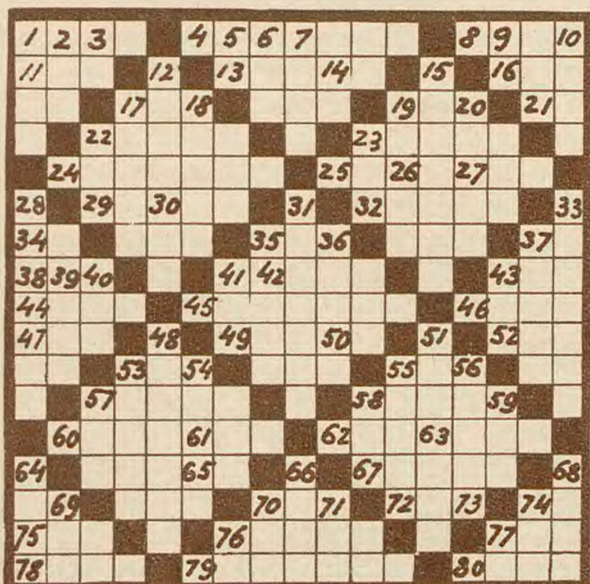
(4) Czarne przygotowały kontratak, który wobec świetnie przygotowanego przez przeciwnika przeboju w centrum nie odnosi skutku.

(5) Musowe z powodu groźby g4.

(6) 30... K×h6 31. W—f6.

## Zagadka krzyżykowa.

Ułożył J. Bugno Warszawa.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 80 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy. Znaczenie wyrazów:

**Wyrazy poziome:** 1) Rzeka znana z bojów legjonowych. 4) Zakład pożyczkowo-zastawniczy. 8) Rzeka we Wschodniej Małopolsce. 11) Części twarzy. 13) Rzeka wpadająca do Wisły. 16) Rodzaj poezji. 19) Zdrobniałe imię żeńskie. 21) Godzina po francusku (fonetycznie). 22) Zdrobniałe imię męskie. 23) Określenie przeszłości. 24) Miasto na Bałkanach. 25) Owoc zamorski. 27) Owad. 29) Nazwisko znanego księgarza i wydawcy. 32) Materjał na ubrania. 34) Skrót dawnej monety, rosyjskiej. 37) „Tak" po rosyjsku. 38) „Kocham" po łacinie. 42) Wykonawcy wyroków. 43) Inaczej zawołanie. 44) Ta sama rzeka znana z bojów legjonowych. 45) Miejsce urodzenia największego wodza i cesarza. 46) Inaczej pani. 47) Opłaty importowanych towarów. 49) Cyfra. 50) Skrót godności duchownej. 52) „Sam" po włosku. 53) „Przyjaciel" po francusku. 55) Twierdzenie. 57) Miasto starożytne Grecji. 58) Zdrobniałe imie żeńskie. 60) Ludzie spensjonowani. 62) Nazwa jednej z planet. 65) Zaimek, inaczej tęgi. 70) W grze w karty. 72) Rodzaj głosu. 75) Zbiorowisko drzew owocowych. 76) Inaczej pożycz. 77) Cyfra. 78) Część świata. 79) Inaczej staruszek. 80) Góry w Rosji.

**Wyrazy pionowe:** 1) Część ciała. 2) Marka aparatów fotograficznych, 3) Przysłówek. 5) Zaimek. 6) Polny kwiat. 7) Ozdoba oka. 9) Część nogi. 10) Waga. 12) Rodzaj dzwonka. 14) „Ono" po niemiecku. 15) Prawnik-obrońca. 17) Warzywo. 18) „Kto tam" po niemiecku. 20) Inaczej ogłoszenie. 22) Inaczej zawołanie. 23) Rodzajnik niemiecki. 26) Obrzmiałość po uderzeniu. 28) Państwo zaprzyjaźnione z nami. 30) „Nie" po francusku. 31) Inaczej żarty. 33) Mężczyzna nie żonaty. 35) Scena w kinie. 36) Niedawno zmarły malarz, polski. 37) Inaczej człowiek szatan. 39) Inaczej przyjemnie. 40) Rodzaj poezji. 41) Linja kolejowa. 43) Przyimek. 48) Część świata. 51) Służy do pieczętowania przesyłek. 52) Spółgłoska. 53) Miasto starożytne w Grecji. 54) „W" po niemiecku. 55) „Ziemia" po łacinie. 56) Miejsce zebrań i zabaw stowarzyszonych. 57) Nocy owad (wspak). 59) Papugi. 61) Indyjski kapłan. 63) Figura geometryczna. 64) Każdy bank posiada. 66) Rzeka na Wołyniu. 68) Zahartowane żelazo. 69) Straszna broń w przyszłości. 71) Inaczej „nauczaj". 73) Spółgłoska. 74) Inaczej twoja. 77) Skrócony tytuł naukowy.

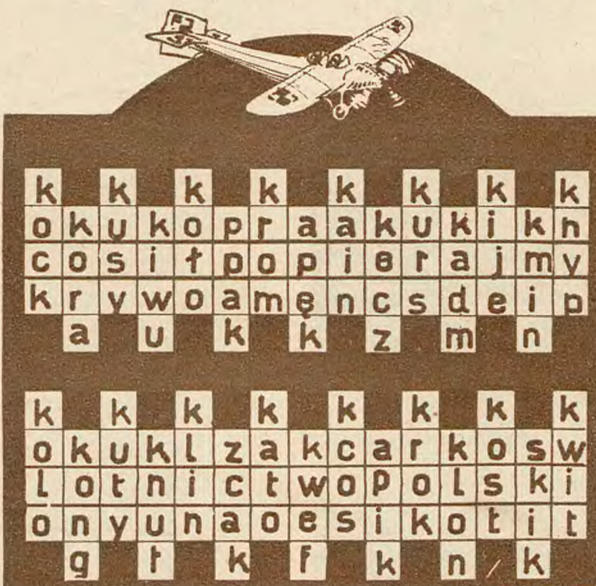
Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać najpóźniej do dnia 8 września b. r., wraz z załączonym kuponem.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania

**Książkę Kucharską p. Monatowej.**

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 36 z dnia 1 września 1928 roku.

## Rozwiązanie z Nr. 33.




## Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 33 nadesłali:

Inż. J. Landau Warszawa, „Hagin" Kraków, J. Zawadzki Kraków, J. Kozłowska Kraków, H. Mokrzycka Drohobycz, Z. Tietz Warszawa, „Wanda z Łunińca", E. Czajka Łuniniec, Z. Galiczyński Rembertów, St. Bidziukówna Żywiec, J. Dziewońska Warszawa, W. Kozecka Sanok, J. Kazimierski Tarnopol, L. Rozwadowski Krzemieniec, S. Ziołecka Radom, W. Tomczyk Warszawa, J. Karczoch Kraków, Z. Mamoń Suwałki, K. Marecka Warszawa, M. Kliczora Zakopane, W. Sadlecki Lwów, M. Boziuk Kielce, Rottuch Wilno, K. Ramult Słonim, W. Ponecki Poznań, W. Danielak Bydgoszcz, M. Kozekówna Hel, A. Rogalski Krynica, P. Wańtuch Rabka, S. Sulerzycka Chełmno, W. Zaczyk Lublin.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 33, los padł na p. Dziewońską z Warszawy. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci materjału na kasak w najbliższych dniach pocztą.

## Nowości filatelistyczne.




**AMERYKA** wydała nową serję znaczków lotniczych we wszystkich wartościach. Znaczek nasz ma wartość 5 cent., jest koloru czerwonawego na obwodzie, a niebieskiego w środku i przedstawia aeroplan krążący nad morzem, obok latarni sygnałowej.

**PERU** po przeprowadzeniu plebiscytu w prowincjach Tagna i Arica, które to zostały z powrotem przyłączone do Peru (sporne tereny pomiędzy Peru i Chile), obecnie wydaje specjalne znaczki dopłatne na rzecz tych prowincyj. Obecnie wydano znaczek o wartości 2 cent. w kolorze fioletowym, przedstawiający port Arica. U góry herb Peru, na wysokiej skale sztandar narodowy. Wykonanie prymitywne, odbito w Limie n litografji.

**Biuro filatelistyczne J. KRZYŻANOWSKI**
**Łódź, Andrzeja Nr. 4.**

# H U M O R.

## *Wszystko jest marnością...*



*(n)* — Moja pani — i cóż to jest człowiek? Ledwie trzy miesiące upłynęło, a wszystko, co zostało z mojego nieboszczyka, to ten wieniec ze sztucznych kwiatów...

## *Punching-ball.*



„Ach, kochany panie Gustawie, boję się, że zajmuję panu zbyt wiele cennego czasu".
„O, bynajmniej. Zwykłem o tej godzinie trenować w punching-ball".

## *Cztery żywioły.*



— Bob oświadczył mi się ze swą miłością na lądzie, w wodzie i w powietrzu.
— No, i cóż? ..
— Niestety brak najbardziej koniecznego... ognia.

## *Szczęście na ringu bokserskim.*



„Ciesz się, bracie, twói przeciwnik przyrzekł ci rewanż".

## *Praca biurowa.*



Szef wchodząc do biura: „Ach, młodzieńcze, cóż za strasznie długie masz nogi!"

## Wspaniały skok pływacki.



W morskiej miejscowości Blackrock Bath koło Dublina (Irlandja) odbyły się zawody pływackie, pełne niezwykle ciekawych i emocjonujących momentów. Do najbardziej interesujących należały skoki pływackie z wieży. Dwie znakomite pływaczki angielskie Miss Liscombe i Miss Sulliran wykonały fenomenalny skok „podwójny"; należy on do najtrudniejszych popisów pływackich.

*R. Sennecke — Berlin.*











## Podróż polskiego skauta.









Kilkakrotnie już notowaliśmy przebieg podróży samochodem dokoła świata polskiego skauta Jerzego Jelińskiego. Obecnie otrzymaliśmy od niego list z Tokio, dokąd przybyl z Kalifornji zwiedziwszy po drodze wyspy Honolulu. W Japonji przyjęli go serdecznie skauci japońscy, a dalsza droga młodego skauta prowadzi na Hiszpanję, Francję i Niemcy do Polski gdzie jego okrężna podróż ukończy się. — Zdjęcia nasze przesłane nam przez p. Jelińskiego przedstawiają: 1) droga do Los Angeles w Kalifornji, 2) W San Diego w Kalifornji: zawarcie przyjaźni z synem indyjskiego wodza, 3) Wizyta p. Jelińskiego u prezydenta skautów japońskich bar. Shimpei Togo, 4) Artysta filmowy Lon Chaney w Hollywood wpisuje się do księgi pamiątkowej.

# MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI.




Marszałek Piłsudski, którego wyjazd na zasłużone wywczasy odwlekał się z racji ważnych spraw państwowych, wybrał na pobyt wakacyjny miejscowość Targovistea w Rumunji. W pobliżu Targovistea leży posiadłość Deal, w której ma ustronną willę dr. Skupniewski, znany lekarz bukareszteński i poseł do parlamentu rumuńskiego. Tam to przepędzi trzy tygodnie Marszałek Piłsudski aby potem na tydzień wyjechać do Bukaresztu celem złożenia oficjalnych wizyt. Na zdjęciu naszem widzimy Marszałka na dworcu w Perish (w pobliżu Bukaresztu), gdzie Go witali: G. Patarescu, podsekretarz rumuńskiego min. spraw wewn. (2) i hr. Szembek, poseł polski w Bukareszcie (3), który wyjechał na spotkanie p. Marszałka. *Fot. I. Beran, Bucuresti.*

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „II. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.